

ELEKTRONICZNI TROPICIELE

HALINA TARASEWICZ

W Europie ginie rocznie ponad półtora miliona pojazdów. W Polsce – kilkadziesiąt tysięcy, z których zaledwie co trzecie auto wraca do właściciela. Od kiedy istnieją samochody, ich właściciele starają się je uchronić przed zakusami złodziei.

Każde zabezpieczenie jest dobre, jeżeli chroni nasze auto przed kradzieżą. Montujemy więc coraz bardziej skomplikowane systemy uniemożliwiające uruchomienie samochodu przez niepowołane osoby, wyposażamy nasze samochody w alarmy. Alarm jako taki jest dość spektakularny, bo robi sporo hałasu i zamieszania. Niestety, jeżeli nie jest podłączony do systemu powiadamiania kogokolwiek, jego skuteczność jest zerowa. Wyjście w samochodzie alarm na nikim nie robi żadnego wrażenia. Jedynym skutkiem aktywności takiego stróża może być rozładowanie się akumulatora.

KIEDY ZADZWONI DO CIEBIE SAMOCHÓD

W listopadzie 2006 r. pojawiło się na naszym rynku urządzenie, które sprawia, że wszelkie nietypowe zdarzenia w samochodzie alarmują właściciela, a nie tylko przypadkowych przechodniów. System powiadomienia samochodowego SMS Albartross S1 (nazwa chyba dla zmylenia przeciwnika sugeruje raczej związek z łodzią niż z samochodem) to urządzenie z wbudowanym przemysłowym modemem GSM. Jego zadaniem jest przekazywanie informacji na numery telefonów wybranych osób. Jeżeli cokolwiek dzieje się w samochodzie (otwarcie drzwi, próba uruchomienia stacyjki, holowanie, alarm do czujnika wykrywającego ruch) urządzenie wysyła SMS lub dzwoni na telefon właściciela.

O skuteczności systemu przekonał się już jeden z właścicieli samochodu, do którego auta włamali się złodzieje. Kiedy w środku nocy obudził go telefon, natychmiast włączył nasłuch w samochodzie i usłyszał „dawaj śrubokręt”. Udało mu się przepłoszyć złodziei i do dziś jest posiadaczem auta, na które mieli chrapkę.

Urządzenie może wysyłać informacje na cztery numery telefonów. To ważne szczególnie przy funkcji napad. Jeżeli właściciel zostanie napadnięty w samochodzie, urządzenie wysyła odpowiedni komunikat na pozostałe trzy numery telefonów.

LOKALIZACJA

Kiedy już dojdzie do utraty samochodu, najważniejsze jest jego odzyskanie.

Jest kilka systemów umożliwiających śledzenie takiego auta.

W 1986 r. w Stanach Zjednoczonych, w mającym najwyższy wskaźnik kradzieży samochodów stanie Massachusetts, rozpoczęła swoją działalność LoJack Corporation, która wprowadziła na amerykański rynek system radiowej lokalizacji i odzyskiwania pojazdów. Już po pierwszym roku efekty były zaskakujące. Liczba kradzieży samochodów znacznie się zmniejszyła, większość skradzionych aut odzyskano. Systemem zainteresowały się inne stany. Jego skuteczność spowodowała, że zaczął być stosowany również w innych krajach. W Polsce pojawił się w połowie września 1999 roku.

Siedem lat później do grona elektronicznych tropicieli dołączył skonstruowany przez polskich inżynierów Albatross S1. Oba systemy pozwalają lokalizować pojazd, aczkolwiek działają na różnych zasadach.

JAK PO SZNURKU

Działanie LoJack polega na tym, że w razie kradzieży, w samochodzie zaczyna działać nadajnik, którego sygnał odbierany w policyjnych radiowozach, pozwala zlokalizować skradzione auto. W normalnej eksploatacji urządzenie jest w uśpieniu. Nie istnieje więc możliwość śledzenia auta wyposażonego w LoJack. Dopiero kiedy właściciel zgłosi do Centrum Operacyjnego LoJack kradzież samochodu, nadajnik zostaje zdalnie uaktywniony. Od tej chwili zarówno do Centrum jak i do radiowozów wyposażonych w urządzenia odbiorcze, zaczyna docierać sygnał z nadajnika, co pozwala precyzyjnie śledzić drogę, jaką porusza się skradzione auto. Policji pozostaje podążanie za złodziejem i odebranie porwanego samochodu. Specjalny kod identyfikacyjny pozwala precyzyjnie określić, że to właśnie jest poszukiwane auto, nawet jeżeli zostały przebite numery, zmienione tablice rejestracyjne, a samochód przemalowany. Minusem systemu jest to, że właściciel może zorientować się, iż skradziono mu samochód, po upływie nawet dość długiego czasu.

Przy odrobinie szczęścia policjanci mogą dotrzeć, w ślad za ściganym samochodem, do kryjówki złodziei, w której są

już inne skradzione auta. W ciągu siedmiu lat w Polsce udało się odzyskać 249 samochodów. 197 miało zamontowany LoJack. Reszta została odnaleziona niejako przy okazji wykrycia 80 tzw. dziupli, gdzie złodzieje przechowywali skradzione samochody.

UWAGA KRADNĄ

Innym urządzeniem, które może nam pomóc w odzyskaniu skradzionego samochodu jest Albatross S1. Jedną z funkcji urządzenia jest możliwość lokalizacji pojazdu. Właściciel w każdej chwili za pomocą telefonu może sprawdzić, gdzie aktualnie znajduje się jego samochód. W połączeniu z funkcją powiadamiania daje to możliwość natychmiastowego stwierdzenia kradzieży auta. Teraz jest to już tylko kwestia lokalizacji. Od operatora komórkowego otrzymuje mapkę z namierzoną pozycją samochodu. Powiadomienie o kradzieży auta policji pozostaje tylko odzyskanie porwanego auta.

Albatross S1 dopiero raczkuje na rynku. Zamontowano go na razie w około tysiącu samochodów. Ponieważ żadnego z nich nie próbowano ukraść, skuteczność systemu nie została jeszcze w praktyce sprawdzona. System wszedł na rynek niecały rok temu i nie czas na ocenę jego skuteczności. Miejmy nadzieję, że zadziała zgodnie z obietnicami jego twórców i przynajmniej część pechowców, którym skradziono auto, nie będzie musiało pożegnać się z nim na zawsze.

ULGI W UBEZPIECZENIU

Każde zabezpieczenie zamontowane w samochodzie zmniejsza ryzyko utraty samochodu. Doceniają to firmy ubezpieczeniowe, przyznając ulgi kierowcom, którzy zamontowali w swoich samochodach systemy utrudniające kradzież.

Zalety z zamontowania systemu LoJack dostrzegło już kilku ubezpieczycieli. PZU SA zakwalifikowało System LoJack do grupy „systemów specjalnych” zabezpieczających pojazdy samochodowe przed kradzieżą. Przy zawieraniu umowy dobrowolnego ubezpieczenia autocasco

sco obejmującego ryzyko kradzieży można ubiegać się o zniżkę w części kradzieżowej nawet do 40 proc. Klienci Gerling Polska TU SA mogą skorzystać z 20 proc. zniżki w części kradzieżowej ubezpieczenia AC. W Generali TU SA w przypadku pojazdów należących do grupy podwyższonego ryzyka wymagane jest, aby pojazd był wyposażony w system lokalizacji pojazdu np. typu LoJack. Podobnie jest w TU Allianz Polska SA. W STU Ergo Hestia klienci posiadający jako wyposażenie pojazdu radiowy system namierzania mogą skorzystać z 20 proc. zniżki w części kradzieżowej ubezpieczenia autocasco.

Albatross S1 również ubiega się o certyfikaty towarzystw ubezpieczeniowych uprawniających do zniżki w ubezpieczeniach AC. Pierwszą jaskółką jest uznanie przez PZU SA, że urządzenie spełnia wymogi w zakresie zabezpieczenia pojazdu przed kradzieżą na poziomie określonym przez PZU jako wyższy, co uprawnia do stosownych zniżek w ubezpieczeniu.

SKÓRKA WARTA WYPRAWKI

Oba systemy są warte polecenia. Który z nich wybrać? To zależy od zasobności naszego portfela i wartości samochodu, który zamierzamy chronić.

System LoJack jest droższy (od ok. 1600 do ok. 2200 zł plus miesięczny abonament od 55,78 do 122 zł) i dlatego najczęściej jest montowany w autach o znacznej wartości. Warto ponieść taki wydatek, posiadając drogi luksusowy samochód.

Albatross S1 zainteresuje właścicieli tańszych samochodów. Samo urządzenie można kupić za 799 zł. Nawet z montażem kwota nie przekracza tysiąca złotych. Miesięczne koszty utrzymania są niewielkie. Jest to koszt najtańszej karty telefonicznej, która jest wmontowana w system w samochodzie.

Wydatek poniesiony na zabezpieczenie samochodu przed kradzieżą opłaci się. Minimalizujemy ryzyko utraty auta, a zniżki w ubezpieczeniu zrekompensują nam część poniesionych wydatków. ■

